

## PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: ... zakrytej od wieków w Bogu ... aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

### Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

Ze Kościół jest Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Żyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

## STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE  
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare  
of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Polish Bible Students Association  
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

## UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

Miesięcznik STRAŻ: — Published monthly at Chicago, Ill., by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: 20 c. a copy; \$2.00 a year. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

## CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocत्वach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecanego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

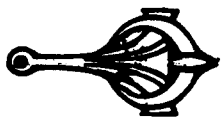
Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.  
P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



# STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSSTUSA

ROK XLII

CZERWIEC (JUNE), 1963

Nr. 6

## WIARA WZMOCNIONA PRZEZ DOŚWIADCZENIA

“Będąc tego pewnym, że cokolwiek Bóg obiecał, mocen jest i uczynić.” — Rzym. 4:21.

**W**IARA jest zdolnością wierzenia w to co powiedział Bóg. W drugim liście do Tesaloniczan 3:2 Św. Paweł mówi: “abyśmy byli wyrwani od niezbędnych (czyli nierozsądnych) i złych ludzi; albowiem nie u wszystkich jest wiara.” Ludzie tego typu nie wierzą w orzeczenia Pisma Świętego, że ewentualnie sprawiedliwi będą wynagrodzeni a źli ukarani. Oni po prostu nie wierzą co powiedział Bóg. Patriarcha Abraham, natomiast, posiadał wiarę. On był w stanie wierzyć w to co Bóg mu powiedział, był pewnym, “że cokolwiek Bóg obiecał, mocen jest i uczynić.”

Wiele z Boskich obietnic i orzeczeń ma do czynienia z przyszłymi rzeczami, które nie zdają się wcale prawdopodobne w czasie obecnym. Naprzykład, orzeczenie: “Nie będą szkodzić ani zabijać” (Izaj. 11:9); nie zdaje się, aby kiedykolwiek mogło być rzeczywistością. Gdy patrzymy na obecny świat, trudno jest uwierzyć, aby kiedykolwiek mógł nadejść taki czas, że na ziemi nie będzie nikt szkodził ani niszczył życia.

Znajdujemy też inne orzeczenie, w tym samym wierszu, które mówi: “Ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak jako morze wodami napełnione jest.” Według tego co obecnie można zauważyć, nie zdaje się prawdopodobnym, aby to kiedy mogło nastąpić i stąd jest dla wielu trudnym do uwierzenia.

Ci nieliczni, którzy mogą wierzyć w to co Bóg powiedział, otrzymują z tego znaczne korzyści. Przedewszystkim oni są w łasce u Boga; albowiem “bez wiary nie można podobać się Bogu” (Żyd. 11:6). Z tego wynika, że ci co posiadają właściwą wiarę, podobają się Bogu, a także mają obietnicę nagrody. “Nie odrzucajcie ufności waszej, która ma wielką zapłatę” (Żyd. 10:35). Doznają jeszcze i tej korzyści, że mają pokój umysłu. Wierząc w cudowne obietnice Boże, oni mogą spoglądać w chwalebna przyszłość, poza ten teraźniejszy świat zły.

Przyjdzie czas, że i ci, którzy nie mają wiary, obecnie wymaganej, dostąpią błogosławieństw. Będzie to czas, w którym rzeczy przez Boga obiecane,

wydające się obecnie jako niemożliwe, staną się rzeczywistością. Nie będą już więcej szkodzić i ziemia będzie napełniona znajomością Pańską. Większość ludzi mówi: “gdy zobaczę, uwierzę.” Gdy więc nauczą się posłuszeństwa, dostąpią wielkich błogosławieństw.

Ci, wszakże, którzy mogą wierzyć teraz, gdy rzeczy te zdają się być nieprawdopodobne a nawet niemożliwe, doznawają szczególniejszych błogosławieństw. Oni są tymi, którzy zostaną użyci przez Boga do obdarzenia życiem i innymi dobrymi rzeczami ludzkości tego świata. Jezus powiedział: “Szczęśliwsza jest rzecz dawać niżeli brać” (Dzie. Ap. 20:35). Przeto ci, którzy będą użyci do rozdawania przyszłych błogosławieństw, mają większy udział aniżeli odbiorcy tychże w Tysiącleciu.

Lecz wiara tych ma być doświadczona. Z tej strony zasłony przechodzić będą doświadczenia takie, że czasami trudno im będzie wierzyć w to co powiedział Bóg. Jeżeli zdołają utrzymać się w wierze i ufności nie stracą aż do końca, owe szczególniejsze błogosławieństwa będą ich udziałem. Ważnym więc dla nas jest abyśmy te próby wiary przeszli szczęśliwie i wiernie dopełnili naszego przymierza ofiary z Bogiem. — Ps. 50:5.

Pismo Święte wystawia nam Abrahama za wzór wiary, więc z jego doświadczeń możemy dla siebie czerpać wiele pomocnych lekcji. Wiele możemy nauczyć się gdy zauważymy reakcje Abrahama w jego różnych doświadczeniach i co Bóg dla niego uczynił.

Pierwsze Abrahamowe doświadczenie, nad którym będziemy zastanawiać się, opisane jest w liście do Żydów 11:8-10. Znajdujemy tu, że Abrahamowi była obiecana pewna ziemia w dziedzictwo. Inne Pismo wskazuje, że z niego miał wyjść wielki naród. Były to wielkie obietnice od Boga, lecz zawarunkowane tym, że Abraham miał udać się do ziemi, o której nic nie wiedział.

W owych czasach nie było map podróźniczych ani żadnych informacji w tym względzie. Nie było też sposobów zasięgnięcia informacji o oddalonych okolicach, do których ktoś chciałby się udać.

Wszystko to jest dostępne obecnie każdemu, lecz nie tak było za czasów Abrahama. On miał udać się do ziemi zupełnie jemu nieznannej. Wiele obaw i niepewności mogło zakradać się do jego umysłu, jeszcze przed rozpoczęciem tej podróży. Nie miał żadnej wątpliwości co do Boskiej obietnicy, lecz jak układać się będą różne okoliczności, to musiał pozostawić Boskiemu kierownictwu. Ważnym jest to, że Abraham wyruszył w drogę, ufny w Boską obietnicę. Ufał, że Bóg będzie opiekował się nim i wskaże mu drogę, lecz jak, — tego nie wiedział. Pismo Święte mówi nam tylko, że on był posłusznym.

Posłuszeństwo jest największą próbą i dowodem prawdziwej wiary. Jeżeli wierzymy w to co Bóg powiedział, postępować będziemy zgodnie z tą wiarą. Gdy nie wierzymy, znajdziemy pewne wymówki, uchylimy się od czynu, nie będziemy posłuszni.

W obecnym czasie wierni Pańscy mają podobne doświadczenia. Nie jest nam obiecana ziemia ani ziemskie błogosławieństwo. Obiecane nam są błogosławieństwa duchowe. Ufność naszą przywiązać musimy jedynie do Boskiej obietnicy, do obietnicy "przyszłej chwały" — w Boskiej naturze (Łuk. 24:26; 1 Piotra 1:11; 2 Piotra 1:4); lecz powołanie swoje musimy uczynić pewnym. — 2 Piotra 1:10.

Niektórzy z wiernych Pańskich musieli opuścić dom, ponieważ mieli do wyboru pomiędzy domem a Panem. Innym trzeba było opuścić różne organizacje, aby polegać jedynie na Pańskiej obietnicy. Czasami, opuszczając te organizacje, nie wiedzieli gdzie udać się. W takich okolicznościach musimy iść za przykładem Abrahama, polegać nam trzeba na Boskich obietnicach, pozostawiając szczególność Jego kierownictwu.

To powinno być prawdą we wielu sprawach i przedsięwzięciach. Chcąc opowiadać drugim o Boskim planie, nie wiemy jak oni zareagują. Nie wiemy czy zdołamy przedstawić im te rzeczy w sposób właściwy. Lecz zaczynamy im mówić, ufni w Boskiej obietnicy, że On "daje wzrost." Jeżeli znajduje się ktoś godny Prawdy, Prawda przemówi do jego przekonania — możemy być pewni tego.

W liście do Rzymian 8:28, znajduje się jedna z tych wielkich obietnic; czy możemy na niej polegać? Łatwo jest polegać na rzeczach materialnych. Gdy zagraża nam jakie nieszczęście lub jaka strata materialna, łatwo nam powiedzieć: "Mam znaczną sumę pieniędzy w banku, więc tymi pomogę sobie w tej potrzebie." Jest to poleganiem na rzeczach materialnych. Dla chrześcijanina wszakże

najwłaściwszą rzeczą jest polegać na Boskim zapewnieniu, że gdy on sam uczyni to co jest przystojne przed Bogiem i ludźmi, wszystko wyjdzie ku jego dobru; a jeżeli będzie mu coś potrzebne, otrzymamy.

Jednak rzeczy widzialne, są tylko doczesne i przemijające. To też ufność nasza powinna polegać więcej na Boskich obietnicach. On obiecał, że potrzeby nasze będą zaopatrzone. Polegajmy na tej obietnicy, ufajmy w niej, wypróbujmy ją, a błogosławieństwa potrzebne otrzymamy.

Czytamy również, że Abraham trwał w wierze. W liście do Żydów 11:15 mamy powiedziane, że gdyby pamiętał o ziemi, z której był wyszedł, miał dosyć sposobności powrócić. Abraham nie wrócił jednak; on polegał na Boskich obietnicach i chociaż niezawodnie doświadczał chwilowych obaw i wątpliwości, szedł dalej. Postawa jego umysłu nie była taką jak narodu Izraelskiego, wiele lat później. Izraelici wyszli z Egiptu bardzo uradowani i zdecydowani, aby się Bogu podobać, ale, jak czytamy w Dzie. Ap. 7:39, "obrócili się sercami swymi do Egiptu." Bóg nie chce tego. On nie ma upodobania w takim, który wraca się. Musimy więc trwać w wierze. — Żyd. 10:39.

W liście do Żydów 11:10 czytamy, że Abraham oczekiwał miasta mającego grunty, którego sprawcą i budownikiem jest Bóg. Wierzymi, że w tym krył się sekret wytrwałości Abrahamowej. Był nim ten fakt, że Abraham oczekiwał Królestwa Bożego. W Piśmie Świętym, "miasto" oznacza Królestwo. Ono "święte miasto, zstępujące z nieba od Boga przygotowane" (Obj. 21:2), jest Królestwem Bożym. Wiarą Abraham wyczekiwał tego przyszłego Królestwa; a dokąd wyczekiwał, był w stanie trwać w wierności.

Podobnie sprawa ma się z nami. Wiemy, że Bóg obiecał chwalebne Królestwo. Oczekujmy więc za owym "miastem mającym grunty, którego budownikiem jest Bóg." To jest sekretem utrzymania się w wierze.

Abraham doświadczył jeszcze jednej próby wiary, w łączności z doczekaniem się syna Izaaka. W liście do Żydów 11:18 czytamy: "W Izaaku tobie będzie nazwane nasienie." Obietnicą Bożą było, że Abraham otrzyma syna. Była to cudna obietnica, lecz lata mijały; Abraham stawał się coraz starszym, a możliwość doczekania się syna zmniejszała się z każdym rokiem.

Jednak opisy biblijne wskazują, że Abraham nie przestał wierzyć. W liście do Rzymian 4:18 powiedziane jest o nim, iż "przeciwko nadziei w nadzieję uwierzył, że stanie się ojcem wielu narodów," bez względu jak niemożliwym to się zdawa-

ło. Bóg obiecał Abrahamowi syna a to jemu wystarczyło. On nie wiedział jak się ziści i z biegiem czasu wydawało się to coraz mniej prawdopodobnym, lecz Abraham nie przestał wierzyć.

W tłumaczeniu Diaglottu, wiersze 19 i 20 tegoż rozdziału listu do Rzymian, oddana jest myśl nieco wyraźniej aniżeli w zwykłym przekładzie. Ono mówi: "Nie słabnąc w wierze, nie zważał na ciało swoje już zamierające, licząc około stu lat, ani na obumarły żywot Sary. O obietnicy Bożej nie wątpił ani jej kwestionował, ale umocniony w wierze dał chwałę Bogu." Z natury rzeczy ktoś mógłby pomyśleć, że w tym długim okresie czekania, jego wiara osłabła; lecz zamiast tego ona umocniła się. Nie kwestionował Boskiej obietnicy, z niedowierzaniem; nie dozwolił, aby argumenty upadłego umysłu miały pokonać jego wiarę.

Niewiara zapewne mówiłaby: Przecież nie-dorzecznością byłoby doczekać się syna w tym wieku, a szczególnie z żony niepełnej i też w wieku podeszłym. Takie coś nie może nastąpić! Abraham wszakże nie dozwolił, aby myśli takie nim owładnęły. Mamy wszelkie powody do mniemania, że on doświadczał pewnego boju umysłowego; jednak trwał w wierze, bez względu jak nieprawdopodobnym i niemożliwym mogło się to wydawać.

I właśnie przez trwanie w wierze, Abraham został wzmocniony. Gdyby zaczął powątpiewać to zamiast mocniejszym, stawałby się słabym w wierze, aż w końcu straciłby ją zupełnie. Odpierając powątpiewania, tak swoje jak i drugich, Abraham nabierał coraz więcej ufności, a tym samym "umocnił się w wierze."

W obecnym czasie wierni Pańscy nie mają takich samych doświadczeń jak miał Abraham; lecz i na nich przychodzą próby czekania, próby wytrwania. Próba jest cierpliwie oczekiwać za naszym uwielbieniem, szczególnie gdy starzejemy się i stajemy się słabszymi. Znajdujemy, że już nie możemy czynić wszystkiego cobyśmy chcieli. Powinniśmy jednak oczekiwać na Pana. Jeżeli nadal będziemy ufać Jemu i trzymać się Jego obietnic, nauczymy się wartościowych lekcji i staniemy się "mocnymi w wierze."

Inni przechodzą próby czekania w tym, że chcieliby prędzej zrozumieć prawdę. Chcieliby prędzej poznać cały Boski plan, zrozumieć wszystko od razu. Lecz sposób Pański nie jest taki. "Trochę tu, trochę owdzie" — jest Pańskim sposobem (Izaj. 28:10). Przeto mamy czekać na Pana, ufać Jemu, a to co nam potrzeba, On udzieli w czasie słusznym.

Próbą jest oczekiwać za pełnym ustanowieniem Królestwa. Widząc tak wiele trwożliwych wydarzeń na świecie, tak wiele warunków niepewnych, naprężonych, naturalnym jest to pożądanie,

aby Królestwo było ustanowione i wszystko wyprostowane jaknajprędzej. Lecz częścią naszych prób jest oczekiwać na słuszny czas Pański. Przez czekanie, przez odpieranie wszelkich argumentów zwodniczych i podkopujących wiarę, istotnie stajemy się "mocnymi w wierze;" możemy wierzyć silniej i zupełnie. Z biegiem czasu wiara nasza powinna stawać się silniejsza.

#### JESZCZE INNA PRÓBA

Abraham doświadczył jeszcze innej próby, bo-daj czy nie najsroźszej w swoim życiu. Jest ona opisana w Księdze Rodzaju 22:1-12. Tu Bóg rzekł do Abrahama: "Weźmij teraz syna twego, jedyne-go twego, którego miłujesz, Izaaka, a idź do ziemi Moryja i tam go ofiaruj na ofiarę paloną, na jednej górze, o której ci powiem." "Wstawszy Abraham bardzo rano," udał się w drogę na trzy dni, w kierunku Moryja. Nikomu nie powiedział o celu tej podróży, ani nawet Izaakowi. Znosił ową próbę sam. Możemy sobie wyobrazić co przesuwało się przez jego umysł w owych trzech długich dniach.

Zapewne bardzo ciężką próbą była myśl o stracie swego syna. Była to nie tylko jego osobista i bardzo bolesna strata, ale i Boskie obietnice dla świata były w tym włączone. Był to przecież jego syn, w którym ześrodkowane były Boskie obietnice. Był to ten, za którym Abraham czekał przez tak wiele lat. W końcu Izaak narodził się i wyrósł na pięknego młodzieńca; i teraz Bóg mówi Abrahamowi, aby go "ofiarował ofiarą paloną."

Czyżby Bóg zmienił Swój plan? Wyobraźmy sobie zakłopotanie Abrahama. Tu był syn, przez którego Nasienie miało przyjść, a teraz on ma go ofiarować. Było to dla Abrahama "dubeltową próbą," próbą miłości i przywiązania do syna, a także próbą wiary w obietnice Boże.

W liście do Żydów 11:19 mamy powiedziane jak Abraham zwyciężył te wyjątkową próbę. "Uważając to, iż Bóg może (Izaaka) od umarłych wzbudzić; skąd go też w podobieństwie zmartwychwstania odzyskał." Abraham rozumiał, że u Boga nie ma niemożliwości. Jeżeli on ma ofiarować swego syna Izaaka, to Bóg, o ile zechce, może wzbudzić go od umarłych. Co za zadziwiający sposób przewyciężenia! On ufał Bogu bez względu jak niemożliwym to się zdawało. Bóg uczynił jemu obietnicę i on uwierzył, bez względu na okoliczności przeciwnie.

Następnie, w odpowiednim momencie, Bóg interweniował. Abraham obejrzał się, zauważył baranka w cierniu i tego ofiarował w miejsce swego syna. Przez anioła Bóg zawołał: "Nie wyciągaj ręki twjej na dziecię i nie czyn mu nic; bom teraz doznał iż się ty boisz Boga i nie sfolgowałeś synowi twemu, jednemu twemu, dla Mnie."

Pomyślmy o Bogu tak mówiącym! Nasamprzód to dowodzi, że Bóg nie posłużył się swoją władzą przewidzenia. Nikt nie zaprzeczy, że Bóg naprzód mógł przewidzieć co Abraham uczyni; lecz tak jak to jest wyrażone, zdaje się wskazywać, że Bóg nie posłużył się Swoją wszechwiedzą. On po prostu czekał co Abraham uczyni i następnie wypowiedział to zadziwiające orzeczenie.

O! Jak uradowani bylibyśmy gdyby i nam Pan powiedział: "Teraz wiem, że zawsze będziesz mi wiernym; dowiodłeś swej wierności aż do końca!" Bóg powie nam to, jeżeli pozostaniemy wiernymi aż do śmierci. — Obj. 2:10.

Św. Jakub (2:21) podaje nam piękne określenie tej sprawy. Czytamy: "Abraham, ojciec nasz, iżali nie z uczynków usprawiedliwiony jest, gdy ofiarował Izaaka, syna swego na ołtarzu?" Abraham dopełnił sprawy, przyprowadził syna aż do ołtarza na ofiarę. To było dostatecznym. Nie było koniecznym, aby on istotnie dokończył ofiary. W sercu swoim on tego dokonał, był gotowym. Nie ulegało wątpliwości, że dokonałby, gdyby nie był wstrzymany. Była to bardzo wielka próba.

Zaden, zapewne, nie zaprzeczy, że wiara Abrahamowa stała się silniejsza przez to doświadczenie. Jego wiara zaczęła wzmacniać się od chwili kiedy Bóg zażądał od niego ofiary z Izaaka. Wiele niespokojnych myśli przesunęło się przez jego umysł — prawdziwie było to wielką próbą wiary! Jednak przez swoją niechwiejną wiarę w obietnice Boże, ufając Mu aż do stopnia rozumowania, że Bóg może Izaaka wzbudzić od umarłych, wiara jego nie zawiodła.

My też bywamy próbowani. Nie jesteśmy wzywani, aby nasze dzieci złożyć w ofierze. Nie jest to Pańskim zarządzeniem dla chrześcijan. W wypadku Abrahama było to pięknym typem, czyli obrazem, że i Bóg dał Swego Syna. Jednak mamy próby innego rodzaju. Byliśmy wezwani do ofiarowania samych siebie — do poświęcenia siebie i wszystkiego na służbę Panu. Wezwaliśmy do pełnienia woli Bożej w dopomaganiu drugim — aby w służbie tej zużywać nasz czas, naszą energię, nasze materialne zasoby i wszystko co posiadamy; tak, nawet samo życie.

Prawdopodobnie największe co poświęcamy to swoją wolę — wolność wyboru. Każdy woli postępować po swojemu — według swoich upodobań i, w pewnych granicach, to jest przywilejem ludzkich istot. Chrześcijanin jednak wyzbywa się tego, gdy przystępuje do Pana w przymierzu ofiary. Przymierze to jest trudne do zachowania. Łatwo poświęcić niektóre rzeczy, lecz trudno, inne. Gdy jednak to czynimy, za przykładem Abrahama, wzmacniamy się w wierze.

Mamy być sługami pojednania; mamy przyświecać światłem prawdy. Są chwile gdy wolelibyśmy czynić cokolwiek aniżeli to. Gdy takie pokusy przychodzą, winniśmy powiedzieć: "Nie, ja nie poddam się zniechęceniu, czynić będę to co wiem, że jest wolą Bożą. Rzeczy ziemskie poświęciłem Jemu na służbę — moje siły i wszystko co posiadam." Takie postanowienie i postępowanie, wzmacnia naszą wiarę, ponieważ staramy się czynić wolę Bożą. Naturalną rzeczą jest postępować odwrotnie; trzymać dla siebie to co posiadamy i starać się o więcej. Taką jest obecna reguła tego świata i ona zdaje się być w zupełności naturalna; lecz wierni Pańscy nie mają postępować według tej reguły.

Pamiętać nam trzeba, że tak jak było w wypadku Abrahama, gdy miał ofiarować swego syna, podobnie jest z nami, gdy nasze wszystko poświęcamy Bogu — Bóg jest w stanie wzbudzić i nas od umarłych; i to On uczyni, zgodnie ze Swoją obietnicą. Pan Jezus powiedział: "Ktoby chciał duszę swoją zachować, straci ją" (Mat. 16:25). Jeżeli w jakikolwiek sposób unikamy naszej ofiary, stracimy wystawioną nagrodę.

Z drugiej strony, jeżeli, według słów naszego Pana, stracimy, czyli poświęcimy naszą duszę i nasze wszystko Panu, znajdziemy ją, w chwalebnym "pierwszym zmartwychwstaniu." Tak, Bóg jest w stanie wzbudzić nas od umarłych, co też i uczyni, bo jest to częścią Jego planu. Przyznać jednak trzeba, że nie jest sprawą łatwą poświęcić rzeczy dotykane będące w naszym posiadaniu, oddać je za coś co, z ludzkiego stanowiska, zdaje się być tak bardzo oddalone. Przeto potrzeba nam wiary.

Św. Paweł, po oświadczeniu o Abrahamie, iż "był tego pewien, że cokolwiek Bóg obiecał, mocen jest i uczynić," dodał następujące zdanie: "A przetoż przyczytano mu to za sprawiedliwość" (Rzym. 4:22). Abraham był jednym ze starożytnych Patriarchów. Bóg wiedział, że po przejściu takich prób wierności, Abraham pozostanie sprawiedliwym na zawsze. Jeżeli on był tak posłusznym Bogu pomimo swoich różnych słabości, oraz nieprzyjaznych warunków i otoczenia, to zapewne pozostanie wiernym, gdy otrzyma doskonałe ciało ludzkie i znajdzie się w warunkach przyjaznych. To też Bóg przyczytał mu to za sprawiedliwość, bo wiedział o tym dobrze, iż w wieku przyszłym Abraham będzie w rzeczywistości sprawiedliwym.

Następnie, w wierszach 23 i 24, Św. Paweł dodaje jeszcze takie zdanie: "A nie napisano tego dla niego samego, iż mu to przyczytano, ale i dla nas, którym też ma być przyczytano, którzy wierzymy w Tego, który wzbudził Jezusa, Pana naszego z martwych." To dowodzi; że Bóg patrzy na intencje serc naszych i wie co chcemy i staramy się czynić.

Dla nas, żyjących już po narodzeniu Jezusa, potrzebnym jest abyśmy w Jezusa wierzyli. Na podstawie tej wiary, przypisaną mamy sprawiedliwość Chrystusową. Bóg patrzy na intencje naszego serca; a jeżeli wiara i intencje nasze są szczerze, udowodnimy to naszym postępowaniem i to jest dowód najwyraźniejszy. Człowiek zawsze postępuje zgodnie z tym co w rzeczywistości wierzy. W drugim liście do Koryntian, 4:13, czytamy: "Uwierzyłem, przeto też mówię." Ponieważ Paweł uwierzył w zupełności, mówił śmiało, chociaż to spowodowało na niego gwałtowne sprzeciwy i prześladowania.

Prawdziwa wiara jest zdolnością przyjmowania za prawdę to co Bóg powiedział, lecz nie to co ktoś mówi, że Bóg powiedział. Odróżnienie to jest bardzo ważne, ponieważ wiele fałszywych nauk jest na świecie. W wiekach średnich miliony ludzi wierzyło, iż Boską wolą było rządzić światem przez kościół w ciele. Ponieważ ludzie w to wierzyli, różne okropności popełniali w imieniu Boga i Chrystusa. Prześladowania i różnego rodzaju tortury były zadawane, ponieważ wierzone, że odpadły kościół, złączony z świeckimi rządami, był królestwem Bożym. Którzy nie poddawali się temu królestwu, byli karani. To dowodzi, że wiery wywiera wpływ na postępowanie.

W czasie obecnym miliony ludzi wierzy, iż Boską wolą jest, aby świat był teraz nawrócony, że kto nie będzie nawrócony to po śmierci pojedzie na wieczne męki; a ponieważ tak ludzie wierzą, zniżają probierz ucziostwa, aby ułatwić innym sprawę zbawienia. Probierz ucziostwa Chrystusowego jest w rzeczywistości bardzo wysoki, ale ponieważ mówionem jest, że każdy musi być zbawiony teraz albo nigdy, probierz ten jest zniżony. To znowu dowodzi, że według wiary kształtuje się postępowanie. Ważnym więc jest abyśmy dobrze upewnili się, co Bóg mówi, zanim w coś uwierzymy.

W wierszu 3 listu Judy czytamy, iż mamy bojować o wiarę raz świętą podaną. "Wiara" tu wspomniana składa się z pewnych doktryn, z nauk, które Bóg dał kościołowi przez Pana Jezusa i Jego dwunastu natchnionych Apostołów. Nauki Słowa Bożego są bardzo ważne i ważnym jest również gdy możemy w te nauki wierzyć. Jeżeli nie możemy w nie wierzyć, nie odniesiemy z nich żadnych korzyści.

Abraham wierzył w moc Bożą tak zupełnie, iż było to jego przekonaniem. My również możemy w zupełności polegać na mocy Bożej, możemy i powinniśmy wierzyć, że cokolwiek Bóg obiecał, dokona, bez względu jak na razie zdaje się to nieprawdopodobnym lub nawet niemożliwym. Dla tego właśnie znajdujemy się na próbie i przechodzimy różne doświadczenia. Gdy niepewność się za-

krada, udajmy się do wielkich i kosztownych obietnic. Bądźmy silnymi, na podobieństwo Abrahama.

Oczekujemy ostatecznego wybawienia i wierzymy, iż w Boskim programie wszystko zmierza do tego wybawienia. Nie wiemy co nas może spotkać jutro; czy będziemy mieli dosyć suchego chleba, lub może coś do chleba, czy też przyjdą jakie doświadczenia. Wiemy jednak, że doświadczenia niepewności odpowiednio przyjmowane, czynią nas mocnymi w wierze. Ufamy więc, że ostateczne wybawienie nastąpi a doświadczenia, jakie mogą nas spotkać w międzyczasie, poruczamy Boskiej opatrności.

W pierwszym liście Piotra, 1:7-9, znajdujemy znamienne oświadczenie: "Aby doświadczenie wiary waszej daleko droższe niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadczają, znalezione było wam ku chwale, ku czci i ku sławie w objawieniu Jezusa Chrystusa, którego nie widziawszy, miłujecie; którego teraz nie widząc, wszakże weń wierząc, weselicie się radością niewymowną i chwalebna, odnosząc koniec wiary waszej, zbawienie dusz."

Tu mamy powiedziane, że doświadczenie wiary naszej jest drogie. Sama wiara jest drogą, lecz doświadczenie wiary jest też drogie, w oczach Bożych. Gdy Bóg dozwala przykre doświadczenie, tak doświadczeni, może czasami się wzdryga i musi bojować o wiarę; lecz gdy w końcu, na podobieństwo Abrahama, okaże się zwycięzcą, to doświadczenie wiary staje się bardzo drogiem. Bez takich doświadczeń, wiara nasza nie nabrałaby mocy.

Doświadczenia przychodzą często dla tego, że zachodzą okoliczności zwątpienia lub niepewności. W takich okolicznościach trudno jest wierzyć i wtedy musimy "bojować," uchwycić się mocno Boskich obietnic i powiedzieć: "Chociaż nie rozumiem znaczenia tych doświadczeń, lecz wiem, że obietnicą jest, iż wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga i powołani są według Jego postanowienia." — Zob. Rzym. 8:28.

Czytamy o naszym Panu, "którego nie widziawszy, miłujemy ... weń wierząc" (1 Piotra 1:8). Nie widzieliśmy Pana, jednak wierzymy w Niego, a wierzymy na podstawie wielkich i kosztownych obietnic. Tak, musimy nadać wierzyć w rzeczy, których nie widzieliśmy i obecnie widzieć nie możemy, które jednak staną się rzeczywistością w wieku przyszłym.

Św. Piotr mówi: "Odnosząc koniec wiary waszej." "Końcem," czyli celem naszej wiary jest zbawienie dusz. Dobrze jest zauważyć, że Św. Piotr nie mówi dusz waszych, ale, według orygina-

(Dokończenie na str. 96.)



## WEZWANIE DO KRÓLESTWA

LEKCJA z Ew. Według Św. Łukasza 3:1-17.

“Pokutujcie; albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie.” — Mat. 3:2.

**J**AN CHRZCICIEL był ostatnim z proroków, o którym Jezus powiedział, że żaden z poprzednich nie był większy nad niego — “Nie powstał z tych, którzy się z niewiast rodzą, większy nad Jana Chrzciciela, ale który jest najmniejszym w Królestwie niebieskim, większy jest niżeli on” (Mat. 11:11). Każdy członek Królestwa niebieskiego będzie większym od Jana, ponieważ jest spłodzony z Ducha świętego. Należący do tego Królestwa są uznani za dom synów; podczas gdy prorocy zaliczani są do domu sług. “Był ci Mojżesz wierny we wszystkim domu jego jako sługa; ale Chrystus jako syn nad domem Swoim panuje, którego domem my jesteśmy.” — Żyd. 3:5, 6; Jan 1:16.

Bóg postanowił, jeszcze przed założeniem świata, że Chrystus odkupi człowieka i że ustanowi Swoje Królestwo na podniesienie ludzkości ze stanu grzechu i śmierci. Odkupiciel świata miał być Królem, pod którego panowaniem tysiącletnim ma być usunięte dzieło szatana; głowa węża ma być startą, a ludzkość podniesiona z grzechu i śmierci, ma być doprowadzona do stanu, w jakim znajdował się Adam na początku “bardzo dobry.” Posłuszni, przez doświadczenie mieli nauczyć się lekcji korzystnej na całą wieczność, natomiast rozmyślni grzesznicy mają być wytraceni beznadziejnie. Lecz przedtem miała być wybrana pewna gromadka i dopuszczona do uczestnictwa z Odkupicielem w Jego wielkim dziele. Członkowie tej gromadki mieli być nazwani Królestwem — klasą królewską — królewską rodziną — Synami Bożymi.

Bóg obiecał Abrahamowi, “przyjacielowi Bożemu,” że to błogosławieństwo spłynie na ludzkość przez jego nasienie, czyli potomstwo, co znaczy, że zbawieni mają być rozpoznani jako potomstwo Abrahamowe, w tym znaczeniu, że zostaną wszczępieni, przyjęci do rodziny Izraela. Mesjasz był także obiecany z nasienia Abrahamowego i przez tego Mesjasza ma być błogosławione cielesne potomstwo Abrahamowe i ma być uczynione przewodem, przez które spłynie błogosławieństwo na wszystkie narody świata. Jedna rzecz nie została wyjaśniona Abrahamowi, mianowicie, że Mesjasz miał mieć grono współdziedziców, wybranych z pomiędzy ludzi i nazwanych “ciałem Chrystusowym.” “Oblubienicą lub Małżonką Barankową.”

### ŻYDOM NAJPIERW

Chociaż Bóg przewidział to grono wybranych, którzy według Jego postanowienia mieli być członkami Mesjasza, czyli Jego oblubienicą, to jednak Jego upodobaniem było, aby sposobność dostąpie-

nia tego zaszczytu i stania się tą szczególniejszą klasą, była dana najpierw cielesnemu nasieniu Abrahamu. Przez trzy i pół roku misji Jezusa i przez następne trzy i pół, po Jego śmierci, przywilej stania się oblubienicą i współdziedzicem Chrystusa ograniczony był do cielesnego Izraela.

Później przywilej ten przeszedł na tych samych warunkach do pogan. Święty Paweł mówi, że potrzeba było, aby poselstwo Ewangelii było głoszone najpierw Żydom, ponieważ takie było Boskie zarządzenie. Jednakowoż dalej dodaje: “Czego Izrael szuka (najlepszych darów Bożych, przywileju stania się duchowym Izraelem) tego nie dostał, ale wybrani dostali, a inni zatwardzeni są” (Rzym. 11:7). To zatwardzenie, czyli zaślepienie, nie będzie na zawsze, ale tylko do czasu, aż liczba wybranych do duchowej klasy będzie uzupełniona — tedy zaślepienie to będzie od nich odjęte i “wszystek Izrael będzie zbawiony,” czyli przywrócony do Boskiej łaski, od której odpadł przeszło ośmnaście stuleci temu.—Zob. Rzym. 11:25-33.

Przy pierwszym przyjściu Jezusa, Izrael był traktowany tak jakby Jezus w ciele miał zasiąść na tronie, a uczniowie jakoby byli Jego uczestnikami, a naród żydowski jakoby miał być wnet wywyższony i stać się Boskim przewodem i jakoby wtenczas miała wypełnić się obietnica: “W nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi.”

“KRÓLESTWO MOJE NIE JEST Z TEGO ŚWIATA.”

Zgodnie z tą ofertą, o której Bóg wiedział, że nie będzie przyjętą przez dostateczną liczbę Żydów, posłany był Jan Chrzciciel, aby ogłosił Jezusa, jakoby ten miał być Królem nad Żydami i aby ogłosił Jego Królestwo jakoby ono miało być zaraz ustanowione. Jednakowoż w tym wszystkim Bóg dobrze wiedział, że Jego Syn będzie ukrzyżowany, że wybór Kościoła, w ówczesnej generacji, miał zaledwie rozpocząć się i że na uzupełnienie tego potrzeba będzie więcej niż ośmnaście stuleci — i że z tego powodu Królestwo to odwlecze się na przeszło ośmnaście stuleci, aż królewska klasa będzie gotowa ująć, w imieniu Bożym, moc i panowanie nad całą ziemią.

Jezus przed sądem Ponckiego Piłata, oświadczył: “Królestwo Moje nie jest z tego świata (wieku).” Tak jak Jezus nie ustanowił Swego Królestwa przy Swoim pierwszym przyjściu, lecz tylko rozpoczął dzieło wybierania Kościoła, tak dzieło Jana Chrzciciela było tylko dla Żydów i w tym tylko stosunku był on pozafiguralnym Eliaszem. Większą pozafigurą Elijasza, oraz Jana jako poprzednika, widzimy teraz. Kościół w ciele, pod-

czas całego wieku Ewangelii stanowił pozafigurę Jana Chrzciciela. Poselstwem Kościoła do tych, co chcieli słuchać było: "Pokutujcie, albowiem przybliżyło się Królestwo niebieskie." Istotnym Królem tego Królestwa będzie uwielbiony Jezus i uwielbiony Kościół, poza zasłoną. Król ten wkrótce ujmie Swoje Królestwo i rozpocznie chwalebne panowanie w celu błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi.

Kościół i jego poselstwo było "głosem wołającego na puszczy," w tym znaczeniu, że Kościół był jakoby obcym i odsobnionym od świata, a na poselstwo jego świat nie zważał. Do wszystkich jednak, którzy chcieli słuchać, odezwą kościoła było, aby przygotowali się na przyjęcie Królestwa Chrystusowego. O wynikach tego przyszłego Królestwa, Kościół ogłaszał wyraźniej aniżeli czynił to Jan Chrzciciel — że doliny będą wyrównane (ubodzy będą podniesieni), że krzywe sprawy będą wyprostowane, a nierówne zrównane, tak, aby każde ciało mogło zobaczyć, ocenić, zrozumieć i doświadczyć to wielkie zbawienie. Tak Jan jak i Kościół ogłaszali, że to zbawienie będzie dokonane przez Jezusa i Jego Kościół wyniesiony do królewskiej władzy. Punkt, do którego prowadzimy jest, że jak Jan Chrzciciel był pozafigurą Eliasza i poprzednikiem czyli zwiastunem Jezusa, podobnie Kościół w ciele jest pozafigurą Eliasza i zwiastunem Królestwa Chrystusowego, tylko w wyższym i szczególniejszym znaczeniu.

Za czasów Jana rzesze chciały być w klasie Królestwa, lecz jednocześnie trzymały się swych starych grzechów. Tak samo rzeczy się miały przez cały wiek Ewangelii. Prawdziwym duchowym nasieniem Abrahamowym są tylko ci, co pokutowali za swe grzechy i okazali swą wierność Bogu przez poświęcenie się na czynienie Jego woli, aby zwalczać grzech i kroczyć śladami Mistrza aż do śmierci — choćby nawet śmierci haniebnej.

Jan Chrzciciel głosił, że siekiera już była przyłożona do pnia tego drzewa, czyli narodu żydowskiego. Oczyszczanie i obcinanie już nie pomogłoby. Każdy człowiek osobiście miał przynieść dobry owoc albo być odcięty i wrzuconym do "ognia" — do wielkiego ucisku, jakim zakończył się wiek żydowski. Różne osoby pytały Jana, co powinny czynić pokutując. Odpowiedzią jego było, że kto miał nadwyżkę sukien powinien udzielić temu, co nie ma, a kto miał nadwyżkę pokarmu miał uczynić podobnie. Tym sposobem oni pokutowaliby ze swego samolubstwa i zatwardziałości serc, a przez to okazaliby stan serca odpowiedni na przyjęcie Jezusa.

"IŻALIŚ TY CHRYSZTUS?"

Gdy celnicy przyszedli do Jana i pokutując, pytali, co mają czynić, Jan odpowiedział: "Nic wię-

cej nie wyciągajcie nad to, co wam postanowiono." Także żołnierze pokutowali i pytali, jak powinni postępować? Jan odpowiedział: "Nikommu gwałtu nie czyńcie, nikogo nie potwarzajcie i przestawajcie na żoździe waszym" — tym sposobem dacie dowód, że pokutujecie i że staracie się czynić wolę Bożą; albowiem takie postępowanie będzie się różnić od tego, coście dotąd czynili. Pomimo takich nauk i napomnień do pokoju i zadowolenia, Jan został uznany za burzyciela pokoju i został ścięty.

Powietrze zdawało się być przesycone oczekiwaniem, przeto niektórzy, podziwiając naukę Jana, pytali, czy on był Mesjaszem. Jan natychmiast odpowiedział: Nie! "Jać was chrzczę wodą." Chrzt Chrystusa, natomiast, będzie "Duchem Świętym i ogniem;" "a w rękę Jego jest łopata i wyczyści bojewisko Swoje i zgromadzi pszenicę Swoją do gumna, ale plewy spali ogniem nieugaszonym." — Mat. 3:11, 12.

#### GNIIEW BOŻY PRZYSZEDŁ NA TEN NARÓD

To co Jan prorokował o Jezusie wypełniło się po części przeszło ośmnaście stuleci temu, lecz w szerszym znaczeniu, ma jeszcze wypełnić się. Przepowiednie te wypełniły się, na ile one dotyczyły się narodu żydowskiego. Jezus ochrzcił niektórych z nich Duchem świętym w dniu Pięćdziesiątnicy, to jest tych, co byli "Izraelitami prawdziwymi," natomiast niewiernych ochrzcił nieco później "ogniem," czyli wielkim uciskiem. O tym ucisku, Św. Paweł napisał: "Albowiem przyszedł na nich gniew aż do końca" (1 Tes. 2:16). Tam Jezus wykonywał dzieło żniwa pomiędzy Żydami tylko. Pszenicę zgromadził do gumna ewangelicznego, przez obdarzenie wiernych Duchem świętym w dniu Pięćdziesiątnicy, a później, "plewy" — niewierny lud żydowski — "spalił" (narodowościowo), w czasie wielkiego ucisku, jakim zakończył się ich wiek w roku Pańskim 70-tym.

Oprócz powyższego, prorocstwo Jana wypełni się jeszcze w większym znaczeniu — w zastosowaniu do całego świata. Przy końcu obecnego wieku Ewangelii, wszystka "pszenica" będzie zebrana do niebieskiego gumna, przez dostąpienie przemiany w pierwszym zmartwychwstaniu, zaś wszyscy inni będą odcięci od społeczności z prawdziwym Kościołem i od sposobności stania się jego członkami, ogniem wielkiego ucisku, w którym zostaną spaleni jako "kąkol," to jest, będą zredukowani do poziomu reszty ludzkości. Lecz dzięki Bogu, w tym samym czasie rozpocznie się dzieło błogosławienia ludzkości — wszystkie rodzaje ziemi dostąpią błogosławieństw chwalebnych Królestwa Chrystusowego!

W. T. 4958—1912.

"Kochaj się w Panu, a dać próśby serca twego."



## PRZEŚLADOWANIE I JEGO DOBRE OWOCE

LEKCJA z Dziejów Apostolskich 8:3-13.

“Ci, którzy byli rozproszeni, chodzili opowiadając Słowo Boże.” — W. 4.

**P**RZEŚLADOWANIE nigdy nie jest dobrem, ani też nie jest radością; mimo to, Bóg może opanować, tak prześladowanie jak i wszelkie zło i obrócić je na dobro Swego ludu i ci co są prawdziwie Jego ludem, mogą nauczyć się “radować w uciskach,” a śledząc w nich Boską opatrność, dostrzegają korzystne wyniki.

Pierwsze prześladowanie kościoła rozpoczęło się około czasu gdy Św. Szczepan był zabity, co zauważyliśmy w poprzedniej lekcji. Obliczaniem jest, że ono trwało od trzeciego do siódmego roku po zesłaniu Ducha świętego, aczkolwiek nie ma sposobu sprawdzenia tego dokładnie. Saul z Tarsu (później nazywany Pawłem Apostołem), był widocznie naczelnikiem tego prześladowania i łowienia heretyków, co rozpoczęło się od Szczepana i rozszerzyło się na wszystkich wiernych — z wyjątkiem apostołów, którzy z jakiegoś powodu znajdowali się jakoby pod opatrnościową ochroną.

Prześladowanie rozpoczęło się w Jerozolimie, ponieważ do onego czasu miasto to było ośrodkiem pracy wiernych, zgodnie z Pańskim poleceniem: “począwszy od Jerozolimy.” Było ono nie tylko głównym miastem w Palestynie, ale, jak to już zauważyliśmy poprzednio, było ośrodkiem Żydów ze wszystkich części świata. Wielu pobożnych żydów starało się tam osiedlić u schyłku swego życia, chociaż poprzednio żyli w innych krajach. Pan łaskawie zrzucił pewien okres spokojnego rozwoju, dla tych co przyłączyli się do kościoła w Dniu Pięćdziesiątnicy i później, aby mogli wzrosnąć w łasce i w znajomości; lecz gdy już do pewnego stopnia urosli, Bóg dozwolił, aby wichur prześladowania uderzył na kościół i rozwał dojrzałe ziarno na różne strony.

### PEWNE TRAFNE PORÓWNANIE

Ten sam Bóg, który kierował sprawami rychłego kościoła, dotąd miłuje i troszczy się o Swoich; wciąż jeszcze nadzoruje Swoimi sprawami, sprawami Swego Syjonu. Teraz, podobnie jak wtenczas, On może dozwolnić albo powstrzymać prześladowania, stosownie do tego co Jego mądrość uznaje za najlepsze dla duchowego dobra Swego ludu i dla rozwoju Swego chwalebego planu.

Prześladowanie jakie naówczas powstało, zapewne miało wpływ podwójny: (1) Było próbą i przesiewaniem dla tych, którzy już mianowali imię Chrystusowe; miało doświadczyć ich wierność a także gotowość do znoszenia trudów, jako żołnierze Chrystusowi, aby mogli być uznani za godnych zwycięzców. Prześladowanie to było dla nich nie tylko próbą ale i wzmocnieniem, bowiem

z doświadczenia wiemy, że każda próba i każde utrapienie, ponoszone wiernie i z cierpliwością, prowadzą do większego zwycięstwa i wzmacniają charakter. (2) Prześladowania stają się nieraz Pańskimi przewodami ku rozszerzeniu prawdy na wszystkie strony, aby dzieło Jego było na świecie rozszerzone. Błogosławiąc najpierw tym, którzy pod Jego opatrnością zostali zebrani razem, Bóg następnie rozproszył ich jako światła po całej Palestynie i krajach pogranicznych.

Czerpiąc z tych szczegółów naukę dla siebie spostrzegamy, że i do naszego kraju — do Ameryki — Bóg zgromadził ze wszystkich części świata specjalną klasę ludzi miłujących prawdę i wolność: Dostrzegamy jak pochodnia wolności i cywilizacji zajaśniała tu więcej aniżeli gdziekolwiek. Dostrzegamy, że na tej jakoby specjalnie przygotowanej glebie, On rozsiał terazniejszą prawdę — poselstwo “żniwa” — które aczkolwiek słabymi jednak dość wymownymi sposobami rozszerzyło się pomiędzy ludem, nie tylko w tym uprzywilejowanym kraju ale i po całym świecie.

Pewne podobieństwo dostrzegamy również i w tym, że prześladowania terazniejsze dotąd (pisane to było w roku 1902) były dosyć spokojne — raczej niż jawne, publiczne i demonstracyjne. Na podobieństwo rychłego kościoła, mieliśmy świetne sposobności wzrastania w znajomości prawdy i łaskach ducha świętego. Nie zdziwiłoby więc nas gdyby wkrótce Boska opatrność dozwoliła na pewne większe prześladowania; a gdyby taką była wola Boża, czy znajdujemy się we właściwym stanie serca, abyśmy z prześladowań umieli korzystać, a nie zniechęcać się ani słabnąć w wierze? Czy, na podobieństwo rychłego kościoła, doświadczenia takie rozszerzyłyby nasze sposobności w pracy Pańskiej także i teraz? Ufamy że tak byłoby. (Jak prawdziwe były te przypuszczenia autora — br. Russell’a! Krótko po r. 1902 rozpoczęły się większe prześladowania przeciwko jego osobie i wszystkim będącym w prawdzie. Jeszcze większe próby i trudności przyszły po jego śmierci po r. 1916. Trudności te rozproszyły wiernych i chociaż z tego powodu wielu zostało zniechęconych i powróciło do świata, lecz inni zostali wzmocnieni duchowo, nabrali więcej odwagi, stali się pilniejszymi w badaniu Słowa Bożego i pole pracy Pańskiej zostało znacznie rozszerzone. Pośrednimi wynikami tych trudności są liczne zgromadzenia niezależnych **Badaczy Pisma Świętego** w Ameryce, w Polsce, we Francji i w różnych innych krajach. — Przep. tłumacza).

Ważną lekcją dla wszystkich wiernych jest, aby zrozumieć, że Pan Sam jest nadzorcą i dyrektorem spraw Swojego kościoła; że Ten, który błogosławi kościołowi Swoim świętym duchem i światłością znajomości Bożej, jest Tym samym, który zezwalał i powściągał prześladowania i przesiewania, tak z zewnątrz jak i z wewnątrz. Ci co lekcji tej nauczą się dobrze, będą spokojnymi we wszystkich sprawach ich życia, a "pokój Boży, który przewyższa wszelkie wyrozumienie" będzie zawsze gościł w ich sercach. Nauczmy się więc rozeznawać objawy Boskiej opatrności w czasach minionych i, na ile to możliwe, starajmy się taką samą zasadę stosować do spraw terażniejszych i zawsze ufajmy Panu, nawet tam gdzie nie możemy Go zrozumieć, wiedząc, że wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy Go miłują.

#### WYNIKI Z PRZEŚLADOWAŃ TYNDALA

Dla ilustracji, jak prześladowania czasami a nawet ogólnie dopomagają sprawie rozpowszechniania prawdy, zauważmy pewne okoliczności dotyczące się znanego reformatora angielskiego, **W. Tyndale'a**, który był jednym z najpierwszych pomocników do opublikowania Pisma Świętego w języku angielskim. Nie mając zezwolenia na wykończenie swej pracy w Anglii, Tyndale udał się do Wormacji, w Niemczech i tam opublikował pierwszy kompletny nakład tłumaczenia Nowego Testamentu. Kilka set kopii było wysłanych do Anglii. Z polecenia króla Henryka VIII, wszystkie te książki zostały wykupione przez biskupa londyńskiego, w tym celu, aby je zniszczyć. Tyndale jednak, ten wysiłek powstrzymania cyrkulacji Biblii, rozumiał i określił w taki sposób: "Ja przez to otrzymam od niego, za te książki, dosyć pieniędzy, aby wybrnąć z moich długów a świat cały zostanie oburzony za takie spalanie Słowa Bożego. Nadwyżkę z otrzymanych pieniędzy użyję na ponowne skoregowanie i na nowy nakład tej samej Księgi." I tak się też stało. Biskup Tunstall zakupił nie tylko wszystkie kopie jakie dostały się do Anglii, ale i wiele kopii w mieście Antwerp i wszystko to zostało publicznie spalone na placu Św. Pawła, w Londynie, w r. 1526. Później, wbrew tym zakazom królewskim i energii kleru, kopie Nowego Testamentu w języku angielskim zostały przemycone do Anglii, okrętami naładowanymi zbożem.

Nam wszystkim potrzeba zupełnej ufności w Bogu i gorącego zapału do służenia prawdzie, której nic nie zdoła zniszczyć ani powstrzymać. Jeżeli napotykamy na trudności w jednym kierunku, zmieńmy sposoby; jeżeli i te są utrudniane, zmieńmy znowu — zachowując zawsze prawa i zasady sprawiedliwości, ufni że Pan pokieruje wynikami na Swoją chwałę. Pod Boską opatrnością, setki

tysięcy tomów **Wykładów Pisma Św.** i miliony różnych gazetek było rozpowszechnionych po wszystkich krajach cywilizowanych, jako nasienie prawdy. Wcaleby nas nie zdziwiło gdyby jakieś sprzeciwy lub prześladowania powstały, któreby jedynie dopomagały do wzrostu tego co było posiane. Ten co w gniewie stara się podeptać rozsiane nasienie, wgniata je głębiej do ziemi, aby lepiej mogło zakorzenić się. Podobnie może stać się z wszelką opozycją, którą on wielki przeciwnik stawia obecnie i na którą Pan może dozwolić. Nie powinniśmy modlić się o pokusy, próby i prześladowania, ani mamy modlić się, aby takowych uniknąć; lecz jest to naszym przywilejem prosić Pana, aby nie opuszczał nas w pokuszeniach i ostatecznie wybałwasł nas od złego — w Jego własny sposób, w słusznym Jego czasie i na Jego własną chwałę.

#### DIAKON FILIP

Jeden Filip znajdował się w gronie dwunastu apostołów, lecz nie o tym traktuje niniejsza lekcja. Ten Filip był jednym z siedmiu diakonów, o obraniu których opisane jest w rozdziale 6 Dziejów Apostolskich. Diakon ten widocznie dobrze wykonywał następujące się sposobności służenia cieleśnym pokarmem biednym, lecz także karmił duchowym pokarmem własne serce, aby przez to wyćwiczyć się na lepszego sługę i posłańca Pańskiego, do większej i bardziej duchowej służby.

Filip był jednym z tych, których prześladowanie wyгнаło z Jeruzolimy. Zatrzymajmy się tu na chwilę, aby głębiej wniknąć w tę sprawę. Przypuśćmy, że ci pierwsi chrześcijanie powiedzieliby sobie: Prześladowanie sroży się; ale pozostaniemy na miejscu, choćby nam przyszło iść do więzienia itp.; ufamy bowiem, że Pan może ochronić nas tu, tak samo jak gdziekolwiek. Byłoby to zdrowe rozumowanie, lecz zdradzałoby zaniechanie napomnienia, jakie Pan dał kościołowi słowami: "Gdy was prześladować będą w tym mieście, uciekajcie do drugiego" (Mat. 10:23). Prześladowanie było zamierzone, aby ich rozproszyć, przeto nie zastosowanie się do powyższego napomnienia Pańskiego mogłoby doprowadzić niektórych najgorliwszych i najwierniejszych w kościele do uporczywego sprzeciwiania się Boskiej opatrności.

Tak samo w czasach obecnych: Którykolwiek ponoszą prześladowania, niechaj pamiętają o Pańskim napomnieniu i po odpowiednim wydaniu świadectwa w danym mieście, jeżeli zauważą drzwi sposobności otworzone, niech udadzą się do innej miejscowości, gdzie ich wierność, znajomość i umiejętności w posługiwaniu się "mieczem ducha," mogą uczynić ich jeszcze bardziej użytecznymi. Tak sprawa się miała z Filipem, który przeprowadził się do Samarii i widocznie, bez straty czasu,

rozpoczął swoją służbę dla prawdy, każąc Chrystusa.

Wspominamy, że miasto Samaria było stolicznym miastem okręgu zwanego również Samarią, którego ludność nazywana była Samarytanami; była to ludność mieszana z żydów i pogan. Przez Żydów Samarytanie uważani byli za pogan, stąd Żydowie nie mieli z nimi społeczności. Przypominamy również, że względem tych ludzi nasz Pan powiedział: "Na drogę pogan nie idźcie, do miast Samarytańskich nie wchodźcie, ale idźcie raczej do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego" (Mat. 10:5, 6; 15:24). Tym sposobem Pan wyróżnił Samarytan, jako oddzielnych od Izraelitów.

Pamiętamy także, iż ponieważ Pan Jezus nie wszedł do miasta samarytańskiego, aby leczyć ich chorych, mieszkańcy tegoż miasta nie chcieli sprzedać żywności Jego uczniom. Czując się obrażonymi, apostołowie Jakub i Jan rzekli do Pana: "Pozwól, że będziemy prosić, aby ogień zstąpił z nieba i spalił to miasto;" lecz Pan zgromił ich słowami: "Nie wiecie wy jakiegoście ducha; albowiem Syn człowieczy nie przyszedł zatracać dusz ludzkich, ale zachować." Również z tego miasta była owa niewiasta, z którą Jezus rozmawiał przy studni i dał jej skosztować nieco wody żywota; później zwołała i przyprowadziła do Jezusa swoich sąsiadów i znajomych, którzy również zakosztowali wody żywota i byli orzeźwieni, a wielu uwierzyło w Niego. Jednak oświadczeniem naszego Pana wówczas było: "Wy chwalicie co nie wiecie ... zbawienie jest z żydów." — Łuk. 9:54-56; Jan 4.22.

#### FILIP W SAMARII

Fakt, że w tym czasie Filip poszedł do Samarii pod opatrnościowym kierownictwem i tam zaczął Ewangelię, oznacza iż nadszedł czas, aby Ewangelia została rozszerzona poza Judaizm. Z tego wynika, że stało się to przynajmniej trzy i pół roku po śmierci naszego Pana — po zakończeniu się siedemdziesiąt symbolicznych tygodni i specjalnego czasu łaski dla Izraela. Apostołowie widocznie nie mieli takiej odrazy do Samarytan jak do pogan w ogólności, bo w żyłach Samarytan płynęła krew żydowska.

Samarytanie byli gotowymi do przyjęcia Ewangelii a fakt, że żydzi stronili od nich nieomal tyle co od pogan, czynił ich tym skłonniejszymi do przyjęcia Ewangelii, która ignorowała wszelkie wyróżnienia rasowe i klasowe. Byli więc gotowi przyjąć Jezusa za Odkupiciela i zupełnie poświęcić się Jemu. Kazania Filipa były poparte jawnymi manifestacjami ducha, w leczeniu chorych itp., podobnie jak wszystkie kazania ówczesne. Manifestacje te były w celu utwierdzenia w wierze tych co przyjmowali prawdę i w celu przeciwdziałania cudownym sztuczkom szatańskim, praktykowa-

nych przez czarnoksiężników, wróżbiarzy itp.

Prawda doszła Samarytan akurat w czas, aby ich ochronić od tych niegodziwych sztuczek szatańskich, zwanych naonczas: "Czarną Magią" itp., którą w mieście tym praktykował szczególnie niejaki Szymon, czarnoksiężnik. Napisane jest, że jego wpływ nad ludnością był znaczny, tak nad bogatymi jak i nad biednymi i że zwolennicy jego mniemali: "Tenci jest ona moc Boża wielka." — Wiersze 9-11.

Czasy i pojęcia ludzkie zmieniły się. Czarnoksięstwo i magia nie imponują dziś światu, tak jak dawniej i on wielki zwodzieciel zmienił swoje taktyki z biegiem czasu. Apostoł Paweł powiedział, że szatan przemienia się czasami w anioła światłości, aby zwieść nawet tych co szukają prawdy. W czasach obecnych on ma wiele pomysłów, zasadzek i sideł na tych, którzy budzą się z uśpienia, przesądów i ciemnoty średniowiecza. Takim on przedstawia się jako Wyższy Krytyk, szukający prawdy w Biblii, którą przedstawia jako zbiór różnych sprzeczności. Innym przedstawia się jako Ewolucjonista i wysuwa teorie w zupełności przeciwne Pismu Świętemu, dowodząc że człowiek nigdy nie upadł, a więc i odkupienia ani restytucji nie potrzebuje. Jeszcze innym imponuje t. zw. Chrześcijańską Umiejętnością, używając imienia Chrystusa jako jedną złudzenie a słowa umiejętność, jako drugie, ucząc mieszaniny przeciwnej obu — jednak popiera te swoje nauki pewnymi fizycznymi ulgami i uzdrowieniami (za pomocą tej samej siły, która działała przez Szymona Magika) i tym, którzy uparcie sprzeciwiają się prawdzie, obiecuje lepsze zdrowie, leczenie fizycznych niedomagań itp.

#### PRAWDA NAJLEPSZYM ODPOREM

My, który obecnie sprzeciwiamy się onemu złośnikowi i jego metodom, nie posiadamy władzy fizycznego leczenia, aby nią zaimponować słuchaczom; ale posiadamy prawdę, która działa jako maść naprawiająca oczy wyrozumienia tych, którzy ją przyjmują. Ona również oczyszcza z grzechu i uwalnia od duchowych ciężarów — jest olejkim wesela na głowę i na serce. Cała ta sprawa przybrała wyższy poziom z postępem znajomości i cywilizacji, które przyszły na świat, dzięki wiernych sług Bożych w czasach minionych. Obecnie, podobnie jak w Samarii, prawda przekonywa tych, którzy są we właściwym stanie serca i uwalnia ich od przesądów, ciemnoty, poddaństwa klerowi, od sekciarstwa itp. — przywodząc ich do wolności, którą Chrystus czyni prawdziwie wolnymi tych, co stają się Jego ludem.

Ci co przyjęli poselstwo Filipowe i poświęcili się Panu, okazali to przez chrzest zanurzenia w wodzie; symbolizując w ten sposób pogrzebanie swej woli w Boską, jak ona wyrażona jest w Chry-

stusie. To również świadczyło, że odtąd oni byli umarłymi dla siebie i dla świata, i że powstałi do nowości żywota, jako członkowie ciała Chrystusowego.

Nie czytamy nic o artykułach wiary ani o sekciarskich lub denominacyjnych nazwach, albo o wciąganiu ich imion do księgi parafialnej. Rychły kościół uważał, jak to i my czynimy, iż najważniejszym jest, aby wierzący byli złączeni z Chrystusem, aby przez to imiona ich były "zapisane w niebie."

Szymon, który poprzednio był religijnym (?) przewodcą ludu — ich przewodnikiem do ciemności i zasadzek przeciwnika — stał się jednym z nawróconych, jednym z ochrzczonych i ustawicznie trzymał się blisko Filipa, przysłuchiwał się jego kazaniom i ze zdumieniem przypatrywał się działaniu Boskiej mocy przez niego, którą to moc poznał, iż była większa od szatańskiej mocy, która działała przez niego.

#### CZŁOWIEK NIEODRODZONEGO SERCA

Wiadomość o działaniach Boskiej łaski w Samarii i o przyjęciu Pana przez Samarytan, wnet doszła do Jerozolimy i przedstawiciele apostołów i inni z Jerozolimy udali się do Samarii, aby naocznie przekonać się o Pańskim dziele w tym mieście i aby utwierdzić wierzących. Apostołowie udali się do Samarii, zapewne i dla tego, że dary ducha świętego (dary języków, cudownego leczenia itd.), mogły być udzielone innym tylko przez apostołów. Bez względu jak dobrym kaznodzieją był Filip i jak wiele mógł nawrócić i ochrzcić, lecz ponieważ nie był jednym z wybranych dwunastu, on nie miał władzy udzielania darów ducha innym. (Ponieważ dary te mogły być udzielane tylko przez apostołów, one niezawodnie ustały w kościele krótko po śmierci apostołów).

Piotr był jednym z posłanych do Samarii; a drugim był Jan, ten sam, który, wraz z bratem swoim Jakubem prosił Pana: "Pozwól a będziemy modlić się, aby ogień zstąpił z nieba i spalił to miasto." Znaczącej zmiany dokonała Ewangelia nawet w tym dobrym człowieku! On nauczył się od Jezusa i obecnie odznaczał się podobnym duchem; nie usiłował już więcej szkodzić ludziom, ale pomagać im do zbawienia.

Apostołowie, przyszedłszy do Samarii, modlili się wraz z uczniami, następnie kładli na nich ręce, udzielając niektórym dary ducha świętego — dar mówienia językami, wykładania języków, cudotwórstwa itp. Ponieważ Szymon magik był jednym z wierzących i ochrzczonych on zapewne też otrzymał pewien dar ducha świętego. Jednak on, a może i niektórzy inni z tej liczby nowo-nawróconych, nie byli jeszcze w zupełnej harmonii z Panem i z Jego chwalebny planem. Dary ducha mogły być udzielone natychmiastowo; lecz owoce

ducha rozwijają się stopniowo. Zatem dary te nie powinny być uważane za najlepsze dowody Boskiej łaski i bliskiej społeczności z Bogiem; lepszymi dowodami są owoce ducha — cichość, cierpliwość, łagodność, braterska uprzejmość, miłość i inne — które wierni Pańscy powinni posiadać w pewnej mierze. Paweł Apocstol oświadczył, że gdyby posiadał nie tylko jeden z tych darów ale wszystkie a nie miałby miłości, nicby to jemu nie pomogło do osiągnięcia onych wielkich łask, do których Pan powołał kościół. — 1 Kor. 13:1-8.

Szymon, chociaż zdumiony tym co widział, mocno zainteresowany i przekonany, że była to święta potęga; chociaż przyłączył się do wierzących i prawdopodobnie otrzymał jeden z darów, to jednak znajdował się jeszcze "w gorzkości żółci i w związku nieprawości," jak powiedział mu to później Piotr Apocstol. On był takim zawsze, lecz sam o tym nie wiedział i drudzy nie rozpoznali tego. Okazał to dopiero wtedy gdy spostrzegł, że na kogo Piotr wkładał ręce, ten otrzymywał dar ducha. Widząc to prosił, aby i jemu moc ta była dana i obiecał za to dobrze zapłacić; dowodząc, że jego zainteresowanie prawdą nie było z najlepszego stanowiska bezinteresownego służenia Bogu i prawdzie; wpływało raczej z ciekawości; samolubstwo nie ustąpiło miejsca miłości a władzy apocstolskiej pożądał, aby używać jej w sposób samolubny, dla własnej korzyści i chwały pomiędzy ludźmi.

#### KLASA SZYMONA W CZASACH OBECNYCH

Wielu było podobnych później i są tacy do-  
tąd. Nie są oni gorsi od innych ludzi tego świata, bo i nie dają żadnych dowodów przynależności do ludu Pańskiego. Bezpiecznie powiedzieć można, że do klasy Szymona Magika zaliczyćby dziś trzeba setki, tysiące a może i miliony mężczyzn i niewiast, którzy znajdują się w nominalnych kościołach, lecz nigdy nie rozpoznali istotnego ducha Ewangelii; którzy zarządzenia kościelne traktują po kupiecku; jakie mogą mieć z tego korzyści lub straty, a przyłączają się do kościoła jedynie dla chwały, dla wyróżnienia społecznego lub dla świeckiego powodzenia, jakie mogą z tego osiągnąć.

Takim możemy powiedzieć grzecznie ale stanowczo: "Nie macie w tej rzeczy cząstki ani losu, gdyż serca wasze nie są proste przed obliczem Bożym." Nie powiemy im, ani też Piotr nie powiedział Szymonowi, że sposobność łaski dla was przeminęła i czekają was wieczne męki. Co Bóg może mieć dla takich w przeszłości, w innych warunkach, na pewno nie wiemy, lecz punkt, który chcemy zaznaczyć jest, że takie charaktery nie będą miały działu w Królestwie, ani w jego zarządzeniu obecnym, ani w przyszłym. Nawet pomiędzy tymi, którzy przyjęli terazniejszą prawdę, mamy powód

obawiać się, że niektórzy przyjęli ją nie z miłości do prawdy, ale jedynie z ciekawości, albo też w tej myśli, aby otrzymać przedniejsze miejsce pomiędzy braćmi. Są to niebezpieczne charaktery — niebezpieczne dla nich samych i niebezpieczne względem ich wpływów w kościele. Takich nie należy obierać na przewodców (starszych) pomiędzy ludem Pańskim, bez względu jakie byłyby ich cielesne dary, zasoby lub talenta.

W. T. 2959—1902.

\* \* \*

## ECHO Z KONWENCYJ

### Z WALLINGFORD, CONN.

Drogo Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Łaska i pokój Boży niech Was zasilają aż do końca Waszej drogi i do zwycięstwa, przez Pana Naszego Jezusa Chrystusa!

Niniejszym pragniemy podzielić się z Wami duchową radością i błogosławieństwami, jakich nam Pan udzielił na uczcie duchowej w dniu 14 kwietnia b. r., w Wallingford, Conn. Była to miła społeczność braterstwa z wielu zborów, sprawiająca duchowe orzeźwienie, pociechę i ukojenie w tych różnych utrapieniach i trudach życia doczesnego.

Był to błogi przywilej budowania się społecznie w świętej wierze i w chwalebnych obietnicach żywota wiecznego. Były tu zastawione dwa stoły. Przy jednym służyło sześciu Braci rzeczami duchowymi. Był to stół obfity w różnorodne pokarmy na czasie do posilenia się wzmocnienia, aby wiara nasza nie ustawała i żebyśmy byli zawsze czynnymi w naszym poświęceniu.

Drugi stół, przy którym miejscowe Siostry starały się wszystkich gości zasilić pokarmami cielesnymi, za co wyrażamy im wdzięczność.

Prawdziwie można powiedzieć: "Błogosławieństwo Pańskie ubogaca, a nie przynosi z sobą utrapienia" (Przyp. 10:22). Oby ta związka miłości aż do końca naszej drogi łączyła nas w jednym duchu, w pokoju, miłości i świętobliwości, "bez której żaden nie ogląda Boga." — żyd. 12:14.

Wszyscy uczestnicy wyrazili życzenia, przez podniesienie rąk, aby były wysłane, przez Pismo Straż, serdeczne życzenia i pozdrowienie wszystkiemu ludowi Pana, gdziekolwiek się znajdują i trwają w tej nadziei powołania.

Za zgromadzenie, br. F. Król sekretarz.

### Z LENS, FRANCJA

Drodzy i mili w Panu Braterstwo; gdziekolwiek się znajdujecie: Łaska i miłosiedzie Boże niechaj Wam towarzyszą na każdy dzień.

Pragniemy podzielić się z Wami tym drogim przywilejem, że znów mieliśmy błogi przywilej zgromadzić się na ucztę duchową, w dniach 14 i 15 Kwietnia 1963 roku, w Lens. Braterstwo licznie przybyło z różnych stron Francji a Pan hojnie nam błogosławił, W miłej atmosferze duchowej, w społeczności braterskiej, przy stole Pańskim, miło nam upłynęły te dwa dni, na rozważaniu Pańskich rad, przykazań i obietnic.

Odbyło się ośm wykładów w języku polskim i dwa w języku francuskim. Uczestniczyło też jedno braterstwo z Szwajcarii, a miłość wzajemna łączyła nas wszystkich w jedną rodzinę. Braterstwa miejscowe serdecznie gościło wszystkich, posiłkiem cielesnym, służąc wzajemnie jedni drugim, za co wszyscy uczestnicy wyrażali uznanie i wdzięczność. Jedna siostra, młoda wiekiem, okazała swoje poświęcenie się Panu. Wszyscy życzyli jej wytrwania w tym poświęceniu.

Miło nam było otrzymać wiele życzeń i pozdrowień, tak od braterstwa z Francji, jak również z Belgii, z U. S. A. i z Polski, za które wszyscy uczestnicy serdecznie dziękowali i było życzeniem ażeby przez łamy straży przesłać wszystkiemu ludowi Pana nasze serdeczne pozdrowienia i życzenia wytrwania przy Panu i Jego Słowie, jak również podzielić się tymi błogosławieństwami od naszego Boga Ojca i Pana Jezusa Chrystusa. W imieniu uczestników, br. i sługa, St. Jamrozik.

\* \* \*

### Z DETROIT, MICH.

Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry: — Spieszymy, niniejszem, aby przez łamy Straży podzielić się z Wami radością i duchowymi błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na uczcie duchowej, która odbyła się w Detroit, Mich, w dniach 4 i 5 maja b. r. Przy pięknej wiosennej pogodzie i w miłym nastroju duchowym zgromadziła się znaczna liczba braci i sióstr okolicznych a także ze zgromadzeń bardziej oddalonych, jak z Buffalo, N. Y., Hamilton, Ont., Cleveland, O., Chicago, Ill., Gary, Ind., So. Bend, Ind. i innych. Te dwa dni spędzone w bratniej społeczności na rozważaniu nauk, obietnic i przepowiedni Słowa Bożego, przeminęły nam bardzo szybko i radośnie, lecz i z domieszką smutku. Okolicznością budzącą smutek było, że niektóre znane osoby z pomiędzy poświęconego braterstwa, pragnące osobiście uczestniczyć, nie mogły, z powodu fizycznej niemocy. Niektórzy byli dotknięci przejściową chorobą, influencją, z powodu dotychczasowej zmiennej pogody wiosennej, gdy zaś inni chorują poważnie, z powodu podeszłego wieku i nieusuniętego dotąd przekleństwa grzechu i śmierci.

Ci jednak, którzy byli w stanie uczestniczyć w tej konwencji, chociaż też gnębieni różnymi dolegliwościami fizycznymi albo innymi, zostali znacznie zasileni i pocieszeni duchowo, a może i cielesnie; albowiem była to miła społeczność braterska i ucztą duchową przy stole Pańskim. Duchowym pokarmem, wykładami ze Słowa Bożego, usłużyło dziesięciu braci przyjezdnych, oprócz dwóch miejscowych, którzy przewodniczyli, aby wszystko odbywało się na czas, według ułożonego programu. Wykłady, chociaż na różne tematy, były w jednym duchu chrześcijańskich, biblijnych nauk, ku utwierdzeniu się w wierze "raz świętym podanej" i w owocach Ducha świętego.

Chociaż powyższe jest głównym celem naszych konwencji to jednak i nasze ciała potrzebują też być karmione. To też miejscowe braterstwo, z wynalozieniem wiele pracy i kosztów, przygotowało smaczne

i hojne obiady w tym samym budynku, dla wszystkich uczestników. Można powiedzieć, iż wszystko było wykonane sprawnie, ku ogólnemu zadowoleniu, za co wyrażamy wdzięczność i uznanie wszystkim, którzy przy tym pracowali.

Przekazane też były życzenia i pozdrowienia od tych co przyjechać nie mogli, ale uczucie swe przysłała listownie, lub przez tych, którzy przyjechali. Uczestnicy wyrazili podziękowanie, a także wnioskiem i przegłosowaniem polecieli, aby i z tej konwencji serdeczne życzenia, pozdrowienie i wyrazy bratniej miłości przesłane były, przez łamy Straży, wszystkim domownikom wiary, do którychkolwiek to pismo dochodzi.

Za uczestników konwencji, br. A. Czapla, sekr.

## PLANOWANE KONWENCJE

### CANORA, SASK., CANADA

Drodzy Bracia i Siostry w Panu naszym Jezusie Chrystusie: —

Miłosierdzie i pokój niech Wam będzie dane od Ojca Niebieskiego i Pana naszego Jezusa Chrystusa! Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że lud Pana w Canora, Sask., w Kanadzie urządza ucztę duchową w dniach 6 i 7 lipca 1963 roku, na którą uprzejmie zapraszamy wszystkich Braci i Siostry z okolicznych Zgromadzeń, jako też i z dalszych, którym byłoby możliwym przybyć. Będzie to znowu błoga sposobność duchowej społeczności jednych z drugimi i z Panem, zgodnie z Jego obietnicą: "Gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię Moje tam jestem, w pośrodku ich." (Mat. 18:20). Ufamy również, że Ojciec Niebieski ubogaci nas duchowo przez sług swoich.

Konwencja odbywać się będzie w budynku "Memorial Stadium," Canora, Sask. Rozpoczęcie, w sobotę 6 lipca, o 9:30 rano, a w niedzielę zaś, 7 lipca, od 9 rano.

Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli, brat A. Len, R. R. 2, Yorkton, Sask., Canada.

### SELKIRK, MAN., KANADA

Drodzy Bracia i Siostry w Panu naszym Jezusie Chrystusie: —

Łaska, pokój i miłosierdzie Ojca Niebieskiego niechaj będzie z Wami, po wszystkie dni tej ziemskiej pielgrzymki!

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że zgromadzenia ludu Pana w Kirkness i Winnipeg, Man. urządzają wspólnie trzydniową konwencję, w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca b. r. Zjazd ten odbędzie się w "Selkirk District Curling Club," West Selkirk, Man. Będzie to konwencja wspólna, braci angielskich, oraz polskich i ukraińskich. Sala odpowiednia, bo w dwóch częściach, więc dwa wykłady mogą być jednocześnie, bez przeszkody jedni drugim. Zapraszamy więc Braci i Siostry, tak ze zgromadzeń bliższych, jak i dalszych, na ile komu będzie możliwym przybyć. Zebrania odbywać się będą od 9 rano do 5 po południu. Ufamy że Ojciec Niebieski ubogaci nas duchowo przez Swoich sług.

Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli br. Ważny, Box 8, Group 19, R. R. 2., Dugald, Man., Canada.

### PRINCE ALBERT, SASK., KANADA

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Łaska, pokój i miłosierdzie od Ojca Niebieskiego niech będzie z Wami po wszystkie dni tej ziemskiej pielgrzymki!

Niniejszem zawiadamiamy Braterstwo, że zgromadzenia wiernych Pańskich w Prince Albert, Middle Lake i w innych miejscowościach prowincji Saskatchewan planują wspólnie urządzać trzydniową ucztę duchową, w czasie najodpowiedniejszym w tej okolicy, a mianowicie 12, 13 i 14 lipca b. r. Konwencja odbędzie się w tym samym miejscu co w paru latach minionych, t. j. w "Arcade Hall," 107 — 8th St. East, Prince Albert, Sask. Wykłady odbywać się będą w trzech językach — w angielskim, polskim, i ukraińskim.

Wszystkich, którzy wierzą, że Jezus Chrystus dał Samego Siebie na Okup za wszystkich, serdecznie zapraszamy, w tej błogiej nadziei, że Ojciec Niebieski udzieli nam Swego błogosławieństwa i duchowych lekcji przez Swoich sług.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, pisać na adres: — Janet Jinjoe, 428 — 13 St. East, Prince Albert, Sask., Canada.

### CHICAGO, ILL.

Drogo umiłowani w Chrystusie Panu naszym Bracia i Siostry: —

Pozdrawiamy Was, jako "Rodzinę Bożą," słowami Ap. Pawła do Kol. 3:17:

"A wszystko cokolwiek czynicie w słowie albo w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując Bogu i Ojcu przezeń."

Sprawia nam radość i przyjemność zawiadomić drogich nam Braci i Siostry, że Zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill., przy łasce i pomocy Bożej, urządza półtoradniową ucztę duchową, w dniach 15 i 16 czerwca b. r. Początek w sobotę, dnia 15 czerwca o godz. 1 po południu.

Zapraszamy uprzejmie wszystkich, którym będzie możliwym przybyć, z dalszych jak i bliższych zgromadzeń Pańskich, z tą ufnością i wiarą, że wieczny i żywy Pan, który Sam jest Autorem tego wielkiego zbawienia, o które ubiegamy się, będzie obecny Swoim duchem mądrości i światłości, ubogacając nas nadal w te dary, które mają wieczną i chwalebą przyszłość.

Konwencja odbywać się będzie w budynku: "Humboldt Park Civic Ass'n." p. n. 2757 W. Le Moyne Str., przy California Avenue, na drugim piętrze.

Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli, br. A. Cieślak, sekr. 2306 So. St. Louis Avenue, Chicago 23, Ill.

### CLEVELAND, OHIO

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie, Bracia i Siostry: —

Łaska i Pokój Boży niechaj napelnia serca Wasze



na każdy dzień przez drogiego nam Zbawiciela Jezusa Chrystusa!

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego zgromadzenie ludu Pana w Cleveland, Ohio, urządza dwudniową ucztę duchową, w dniach 1 i 2 czerwca b. r., na którą serdecznie zapraszamy Braci i Siostry ze zgromadzeń okolicznych a także z dalszych, na ile komu jest możliwym przybyć. Będzie to znowu błoga chwila i sposobność

### Wiara Wzmocniona Przez Doświadczenia

(Dokończenie ze str. 87.)

łu: "odnosząc koniec wiary, zbawienie dusz." Wspominamy o tym ponieważ celem wiary chrześcijan jest nie tylko zbawienie osobiste, ale aby i inni mogli być zbawieni w Tysiącleciu. Kościół będzie "nasieniem," przez które Bóg obiecał błogosławić wszystkie rodzaje ziemi. Zatem przez kościół, sposobność zbawienia osiągnie ludność całego świata.

Widzimy więc, że celem wiary tych co będą stanowić kościół Chrystusowy, jest nie tylko ich własne zbawienie, jak to wielu mniema, ale jest nim i to, aby dusze ludzkości tego świata były zbawione, tyle ile okaże się chętnych i posłusznych w wieku przyszłym. O tak, my też będziemy zbawieni, odniesiemy zbawienie dusz naszych. Będzie to zbawienie większe od tego jakie świat otrzyma; lecz celem naszego zbawienia, a więc i celem naszej wiary, jest również zbawienie drugich. Taki jest on wielki przywilej chrześcijan. Oni nie mogą być samolubnymi. Jest napisane: "Kto nasycy, sam też będzie nasycony" (Przyp. Sal. 11:25). To też zanim dostąpimy przywileju zbawienia drugich, w wieku przyszłym, my sami, gdy pozostaniemy wiernymi, dostąpimy "wielkiego zbawienia" przedtem.

### "The Dawn."

### POLECAMY INTERESUJĄCĄ LITERATURĘ BIBLIJNĄ

Pismo Św., większy format w skórkowej opr. ..	\$12.00
Pismo Św., większy format, w twardej opr. płóc. ..	5.00
Pismo Św., średni format, w twardej opr. płóc. ..	2.50
Nowy Testament, Ew. Jezusa i Listy Ap. ....	1.50
Boski Plan Wieków, w płóciennnej oprawie .....	1.00
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russella, w skór. opr. ..	7.00
Śpiewnik znutami opr. skórkowa 343 pieśni .....	4.00
Śpiewnik znutami opr. płócienna 343 pieśni .....	2.00
Manna, w skórkowej oprawie .....	2.00
Manna, w płóciennnej oprawie .....	1.00
Manna w płóciennnej oprawie w języku ukraińskim ..	1.00
Straż — Miesięcznik, w formie zeszytowej.	
Roczna prenumerata .....	2.00

Prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.

P. O. Box 5455

Chicago, 80, Illinois

### Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Lipcu:

Br. J. Osuchowski — Muskegon, Michigan .....	6
Br. J. Osuchowski — Grand Rapids, Michigan .....	7
Br. I. J. Rycombel — Mosinee, Wisconsin .....	6, 7
Br. A. Graczyk — Covert, Michigan .....	14
Br. J. Jezuit — South Chicago, Illinois .....	14
Br. J. Niemyjski — Calumet City, Illinois .....	14
Br. F. I. Tarnawski — Cleveland, Ohio .....	14
Br. J. Wojciechowski — Gary, Indiana .....	14
Br. L. Buczek — Buffalo, N. Y. ....	21
Br. A. Cieślak — Kenosha, Wisconsin .....	21
Br. A. Graczyk — Milwaukee, Wisconsin .....	21
Br. I. J. Rycombel — South Chicago, Illinois .....	21

### OBSŁUGA ZGROMADZEN PRZEZ BRATA

J. KAZIAK

W miesiącu Czerwcu:

Hamilton, Ont., C. 6, 7	Kenosha, Wis. ....	19
Detroit, Mich. ....	Milwaukee, Wis. ....	20
Muskegon, Mich. ....	Mosinee, Wisconsin ..	21
Grand Rapids, Mich. 11	Withee, Wis. ....	22
Covert, Mich. ....	Minneapolis, Minn. ..	23
South Bend, Ind. ....	Mosinee, Wis. ....	25
Gary, Ind. ....	Milwaukee, Wis. ....	26
Chicago, Ill. .... 15, 16	Chicago, Ill. ....	27
South Chicago, Ill. ....	Gary, Ind. ....	28
Calumet City, Illinois 18	Cleveland, Ohio ....	29, 30

### ODCZYTY RADIOWE

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Baltimore, Md., WWIN	1400 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Golden V. Minn. KUXL	1570 kil. od godz. 9:00—9:15 rano
Hayward, Wis. WHSM	910 kil. od godz. 9:30—9:45 rano
East Long (Springfield)	
Meadow, Mass. WTYM	1600 kil. od godz. 9:15—9:30 rano
New York, N. Y. WBNX	1380 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Niagara F., N. Y. WHLD	1290 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Pittsburgh, Pa. .... WPIT	730 kil. od godz. 9:30—9:45 rano
Saginaw, Mich. .. WKNX	1210 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Stevens P., Wis. .. WSPT	1010 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Boston, Mass. .. WILD	1090 kil. od godz. 3:30—3:45 po poł.
Milwaukee, Wis. WMIL	1290 kil. od godz. 4:15—4:30 po poł.
Nanticoke, Pa. .. WNAK	730 kil. od godz. 12:45—1:00 po poł.
N. Bedford, Mass. WBSM	1420 kil. od godz. 1:00—1:15 po poł.
Chicago, Ill. .. WOPA	1490 kil. od godz. 8:45—9:00 wiecz.
Cleveland, Ohio WJMO	1490 kil. od godz. 6:30—6:45 wiecz.
Detroit, Mich. .. WJLB	1400 kil. od godz. 6:00—6:15 wiecz.

Podziwiać piękne przykłady poświęcenia i pracy — tyle znaczy co dmuchanie naprzeciw wiatru. Grunt w tym, by owe przykłady naśladować.

Człowiek, który mówi a nie myśli, podobien jest żołnierzowi, który strzela, nie celując.

Lepiej jest z czystym sercem żyć, choćby w czoła pocie,

Niż z wyrzutem sumienia kąpać się w złocie.